

KRĄG MOCY KOBIET – TEKSAŃSKI KLAN

15/12/2023

VAL

W salonie, który do tej pory służył nam do rodzinnych spotkań, Nika wraz z Maggie porozsuwały fotele i stół. Zasłoniły okna, aby światło nie dostawało się do środka. W centrum pomieszczenia ułożyły miedzianą misę o średnicy około trzydziestu cali, obok niej leżą białe kartki z bloku rysunkowego, dalej równo ułożone kredki i mazaki. Na metalowym stojaku zawieszony jest bęben indiański, a przy nim pali się pęczek szaławii, której dym okadza wewnętrzny krąg. Salon tonie w blasku palących się świec.

– Bierz poduchę i siadaj w kole. – Odwracam się do czerwonowłosej, drobnej kobiety, najbliższej przyjaciółki Niki. Chociaż spędziła w tym domu trzy tygodnie, nie udało nam się do siebie zbliżyć. Nie mam do niej takiego zaufania jak do żony CJ-a. Być może jej inność – jaskrawe kolory na głowie i zbyt luźny T-shirt z mandalą, której neonowy żółty odcień razi po oczach, sprawiając wrażenie niechlujnego – powoduje, że utrzymuję dystans. A może to jej niepewność mnie odstrasza?

Sięgam po okrągłą pufę i dosiadam się do kręgu, który już tworzą Nika i jej przyjaciółki.

– Poczekamy jeszcze na Benitę – informuje mnie ta pierwsza. Nie mam pojęcia, jak ma wyglądać ta grupowa sesja, ale przez ostatnie

dwa tygodnie pracowałam z Niki i metody, które mi poleciła, zlikwidowały koszmary senne. Obudziły się za to stare lęki, które pochowałam głęboko w swojej podświadomości. Cały czas w tle głowy majaczą mi słowa babci: Nic nie mów. Nie okazuj emocji. Bądź silna. Nie może widzieć, że się boisz. A potem pojawia się obraz wściekłego spojrzenia ojca: Brudy rodzinne pierzemy we własnym domu. Jeśli wyjdzie coś na zewnątrz, ludzie cię zniszczą. Wierzę, że obecność tutaj pozwoli mi uwolnić się od przeszłości.

– Brałaś udział w takiej sesji? – zagaduje mnie jasnowłosa aktorka, Victoria.

– Nie. – Krzyżuję nogi i prostuję plecy. – Ale Nika wyjaśniła mi, jak będzie wyglądał cały proces – dopowiadam. Chciała- bym być gotowa na to, co może się wydarzyć w mojej głowie, ale im bliżej rozpoczęcia, tym większy niepokój w sobie czuję i chociaż wiem, że w każdej chwili mogę po prostu stąd wyjść, to zamierzam walczyć o siebie i w końcu raz na zawsze wyrzucić cały ból z dzieciństwa.

– Możemy zaczynać – informuje Benita, siadając obok mnie. Skupiam uwagę na prowadzącej.

– Witajcie w naszym kręgu mocy. Jestem Nika i przez najbliższe pięć dni będę was prowadziła po zakamarkach waszych umysłów tak, abyście uwolniły się od błędnych wzorców myślowych i poczuły w sobie wewnętrzną moc – rozpoczyna kobieta łagodnym głosem. Przyzwyczaiłam się do jego brzmienia, dzięki temu moje spięte ciało

nieco się rozluźnia. – Nie wszystkie się znamy, dlatego rozpoczniemy od przedstawienia się w kilku słowach. – Przejeżdża wzrokiem kolejno po każdej z nas, a potem dodaje: – Zanim jednak oddam wam głos, chcę przypomnieć kilka ważnych zasad dotyczących kręgu. To, co usłyszycie podczas spotkania, nie może wyjść poza salę. Proces, który się odbędzie, wpłynie na każdą z nas. Jeżeli poczujecie, że coś was przytłacza proszę, abyście to zgłaszały. Spotykamy się przez najbliższe cztery dni zaraz po lunchu. Przed południem macie czas dla siebie, ale wiem, że będziecie tak głęboko w tym, co się będzie działo, że niewiele skorzystacie z uroków okolicy. Dostaniecie ode mnie ćwiczenia do wykonania i wierzę, że przyłożycie się do nich. Obserwujcie, jak wpływać będzie na was otoczenie i ludzie. Oni będą waszymi lustrami. Na co zareagujecie emocjonalnie, to będzie dla was informacją. To tam należy szukać źródła tego, z czym się mierzycie. Czy wszystko jest jasne? – Patrzy na nas po kolei, oczekując potwierdzenia. Gdy spogląda mi w oczy, czuję przepływające ciepło. Nie wiem, czy mi się to tylko wydaje, czy jest to faktycznie przepływ energii, ale zawsze, gdy jestem w pobliżu Niki, otacza mnie wewnętrzny spokój. Podpowiedziała mi, jak przestać tłamsić w sobie stare rany, jak otworzyć się na wybaczenie i dlaczego jest to takie ważne. Uświadomiła mi też, dlaczego dalej jestem więźniem zakupoholizmu i dała kilka wskazówek, jak wyjść z tego nałogu. Ufam jej. Nika jest jedną z niewielu osób, która potrafi czytać w mojej duszy. – No to zaczynamy. Weźcie głęboki wdech, połóżcie dłoń na sercu, zamknijcie oczy i poczujcie siebie tu i teraz. – Mam ciarki na całym ciele. Gdzieś z zakamarków umysłu próbuje wydobyć się lęk:

przerażona mina babci i złowieszcze spojrzenie ojca; szybko zduszam te obrazy i odczucia. Po dłuższej ciszy Nika odzywa się ponownie.

– Victorio, powiedz kilka słów o sobie, z czym przychodzisz do kręgu i czego oczekujesz po tej sesji? – Wzrok wszystkich kieruje się na blondynkę o delikatnych rysach, ale mocnej postawie. Jest spięta, a może raczej zawzięta?

– Jestem Viki, ukończyłam Harvard z najwyższą średnią na swoim roku. Przez dwa lata pracowałam dla jednej z większych korporacji w Nowym Jorku, gdzie poznałam kilku wpływowych ludzi. Pokierowali moją karierą tak, że obecnie jestem aktorką. Lubię to, co robię, a dzięki pracy z Niki zaczynam bardziej lubić też siebie. – Przelyka ślinę. – Ze względu na urodę zawsze byłam postrzegana jako kobieta, która pnie się po szczeblach kariery przez łóżko. Nie liczyło się to, że mam dobrą pamięć i jestem inteligentna. Wszyscy zawsze widzą tylko urodę i zgrabny tyłek. Podobną opinię mieli o mnie studenci. Bardzo długo przeklinałam siebie za to, jak wyglądam, ale nic mnie nie zламаło na tyle, abym stała się tym, kogo we mnie widzieli. Nigdy nie poszłam do łóżka z nikim, aby coś na tym zyskać – podkreśla z dumą. – Takie określenia jak dziwka, puszczańska albo suka padały pod moim adresem bardzo często. Na początku kariery aktorskiej moje poczucie własnej wartości było poniżej minimum, dlatego trafiałam na mężczyzn, którzy źle mnie traktowali. Mama nauczyła mnie, żeby zawsze jak najwięcej dawać z siebie, ale nigdy nie pokazała mi, że należy też umieć przyjmować. Dlatego w relacjach byłam tą dającą, która nie umiała przyjmować. Po kilku nieudanych związkach

trafiłam do Niki. Wiele się w moim życiu zmieniło od czasu, gdy pracuję nad sobą i ostatnio poczułam, że wreszcie trafiłam na właściwego mężczyznę. – Wypuszcza głośno powietrze i patrzy na Benitę, a potem na mnie. – Chodzi o Brunona – wyjaśnia. Brunona? Brunona Kamaza, brata Lucy? Chociaż ta informacja mnie zaskakuje, nie daję tego po sobie poznać. Przyjaciół CJ-a to mężczyzna raczej z kompleksami i niewolniczo zakochany w Sofii. Aż dziwne, że taka piękna kobieta jak Viki zwróciła na niego uwagę.

Victoria spogląda na Niki, aby przypomnieć jej, że to ona zorganizowała wieczorek dla kobiet sukcesu, aby rozśławić Bay City i przy okazji utrzyć nosa byłej kochance CJ-a.

– Od czasu spotkania w hotelu pisywaliśmy ze sobą i nawet kilka razy rozmawialiśmy. Może nie był to typowy flirt, lecz raczej przyjacielska pogawędka, ale ze względu na swoją przeszłość staram się niczego nie przyspieszać. – Spuszcza wzrok i wykręca palce u rąk. – Od dwóch dni Bruno nie odbiera ode mnie telefonów. – Przygryza wewnątrz policzka i zerka na Niki. – Wiem, że ta kobieta nie żyje, a Bruno miał do niej słabość. Liczyłam, że poznaliśmy się na tyle dobrze, że będzie chciał ze mną o tym porozmawiać.

W jej oczach pojawiają się łzy. Dotyka dłonią klatki piersiowej. – W głębi serca czuję, że znowu ponoszę klęskę. Chcę się pozbyć tego bólu i zawodu – kończy głębokim wdechem.

– A czego oczekujesz od kręgu? – pyta Nika.

– Nie chcę, aby reakcja lub brak reakcji mężczyzny wpływały na moje poczucie własnej wartości.

Prowadząca przytakuje i spogląda na kolejną uczestniczkę.

– Jestem Maggie. Na co dzień prowadzę zajęcia z jogi oraz masaże reiki. Przeprowadzam też sesje dla kobiet lub par, które mają problemy w relacjach. Jestem od dziesięciu lat w szczęśliwym związku, chociaż nie zawsze jest łatwo. Od jakiegoś czasu staramy się o dziecko, ale już dwa razy poroniłam i teraz chyba boję się mieć nadzieję, że się uda – wzdycha ciężko. – Ten lęk powoduje, że stałam się drażliwa i wyzywam się na Tomie. Mam wrażenie, że winię go za to wszystko, co mi nie wychodzi. Chciałabym ukoić ten wewnętrzny ból i poczucie pustki – kończy, a Nika wskazuje na mnie.

W mojej głowie niczym potężny grzmot uderzają głosy: Nie mów niczego, bo to cię zniszczy! Oni to wykorzystają przeciwko tobie! Nie waż się odzywać! Przęłykam ślinę, aby uwolnić się od guli w gardle i dukam:

– Mam na imię Val. – Spoglądam w oczy kobiety i nie potrafię nic więcej wykrztusić. Nie mogę zebrać myśli. Siedź cicho, rozumiesz! Nawet nie próbuj płakać! Zaczynają mi drżeć dłonie. Wbijam paznokcie w przegub, aby zapanować nad emocjami. Po chwili czuję ciepły dotyk i odwracam się do Benity, która gładzi mnie pocieszająco.

– Może teraz ja coś powiem, a ty na końcu? – proponuje, a ja szybkimi ruchami głową przytakuję. Nagle odczuwam tak wielką ulgę, że ledwie słyszę pierwsze zdanie przyjaciółki.

– Mam na imię Benita. Jestem wdową. Moje małżeństwo było udane i wydawało mi się, że szczęśliwe – wzdycha. – Ostatnio dowiedziałam się, że Domingo miał przede mną kilka tajemnic i teraz mam wrażenie, że cały nasz związek to było jedno wielkie kłamstwo. – Łza spływa jej po policzku, kobieta mocniej ściska moją nogę. – Jestem zła, a nawet wściekła na męża i nie wiem, jak mogę mu wybaczyć, skoro już nie żyje. – Zerka na Maggie. – Moje rozdrażnienie przenoszę na domowników. Chcę pozbyć się tych emocji, które mnie niszczą.

Zapada cisza. Zdaje się, że każda z nas jest małą bombą atomową, która może w każdej chwili wybuchnąć. Wypuszczam nerwowo powietrze przez usta.

– Dziękuję wam i cieszę się, że skupiliście się na swoich uczuciach, nie próbując niczego ani nikogo tłumaczyć – mówiąc to, Nika patrzy na mnie. – Jesteś gotowa coś powiedzieć?

Spuszczam wzrok na dłonie. Benita dalej trzyma rękę na moim kolanie. Biorę drżący wdech i wyrzucam z siebie.

– Ojciec zamykał mnie w piwnicy, chcąc nauczyć mnie w ten sposób braku okazywania lęku. Często usprawiedliwiał się, że jeśli przestanę bać się ciemności, będę w stanie pokonać największe słabości. Babcia

z kolei, nie chcąc denerwować mojego taty, zmuszała mnie, abym nic nie mówiła i nie okazywała żadnych uczuć. W końcu udało mi się tak opanować ciało i mimikę, że nic nie było w stanie wyprowadzić mnie z równowagi, a na twarzy widniała tylko obojętność. – Zerkam na Niki. – Ostatnio, od czasu, gdy zaczęłyśmy rozmawiać, coś się ze mną zaczęło dziać. Mam wrażenie, że resztkami sił próbuję powstrzymać jakiś wybuch. Dotarło też do mnie coś, z czym jeszcze nie umiem sobie poradzić. – Biorę wdech i drżącym głosem mówię – Zrozumiałam, że nie jestem lesbijką. – Odwracam się do Benity. – Kocham Cię, jest moją najlepszą przyjaciółką, ale to nie jest pociąg fizyczny. Nie patrzę tak na kobiety i nigdy nie patrzyłam – tłumaczę.

Uświadomienie sobie tego faktu z jednej strony mnie zabolowało, bo nagle dotarło do mnie, że może ja nie umiem już nikogo pokochać, a z drugiej poczułam ogromną ulgę, że już nie muszę udawać.

– Co chcesz przepracować w kręgu? – zagaduje prowadząca. – Chcę dowiedzieć się, kim jestem, i nauczyć się czuć.